



392691 —  
392721

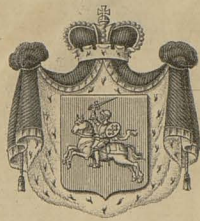
Mag. St. Di.

III



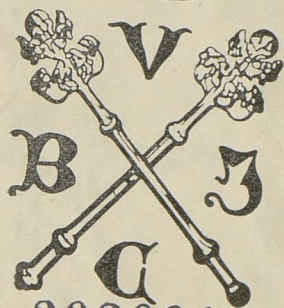
2137 [initials]

U. 193.



Ex-Libris  
PODHORCE

AGRY. OKY



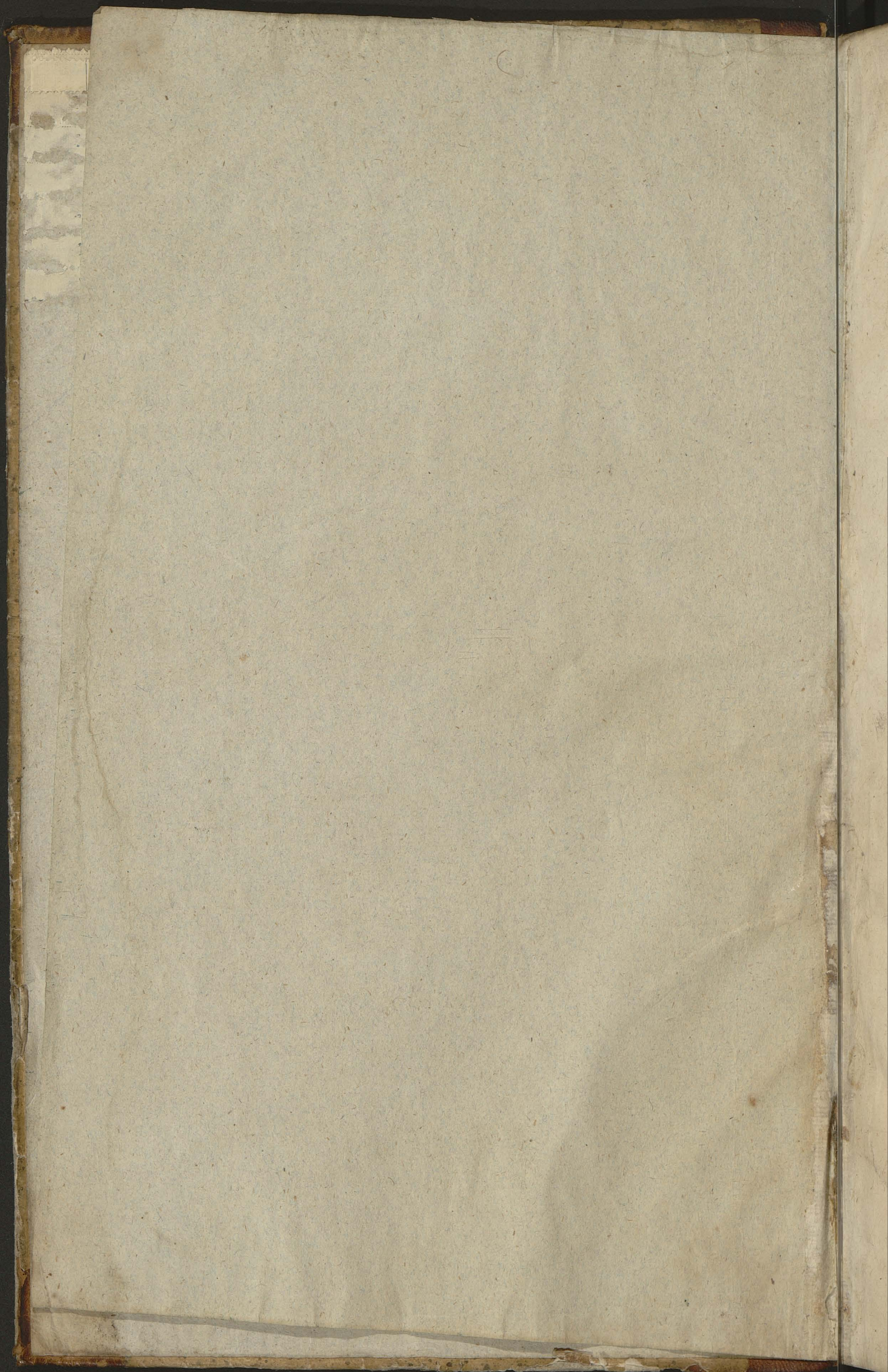
392691 -

392721 III

Mag. St. Dr.

664

φ



112

Mowa J. W. Jmci Pana Rzewuskiego, He-  
tmana Polnego Koronnego, miana na  
Seymie 1776. Dnia 28. Sierpnia.

Nayiaśnieyszey KROLU, Panie moy miłościwy.

**Z**A Wiarę y Wolność, z Seymu w niewolę, z niewo-  
li na Buławę Polną idąc, a idąc na Buławę za  
szczegulną łaską W. K. Mci, niosę do Tronu W.  
K. Mci P. M. miłk., serce wdzięczne, serce pełne Wiary,  
Wolności, y Krola swego.

Nie umiem Nayiaśnieyszey Krolu, mowić inaczey iak  
czuię, ani czuię tylko iak Obywatel, tylko iak Polak  
czuć powinien. Y dla tego to kładę tu razem, Wiarę,  
Wolność, y Krola, bo wiem iż te razem złączone, ży-  
cie Rzpltey, rozprzężone, zgon y upadek Rzpltey przy-  
noszą.

Niech kto chce, iak chce, łudzi Tron słodkim wyo-  
brażeniem jednowładnego Panowania, y zagubienia tey  
Wolności, od ktorey, Tron Polski naywięcey bierze zaszczytu.  
Słowa Iego nie mogą bydź tylko śmiertelnym iadem,  
y szczęśliwość Krola, y szczęśliwość Obywatelów  
truiącym.

Ja iedno mowię, nie masz szczęścia dla Krolow Pol-  
skich, tylko bydź z Narodem; Nie masz szczęścia dla  
Narodu Polskiego, tylko bydź z Krolem. A tę prawdę,  
ktorą w sercu noszę iak Polak, radbym ią iak Człowiek  
przelał do serca wzystkich Krolow świata, przelał do ser-  
ca wzystkich Ich poddanych.

Kto inaczey W. K. Mci mowi, bogdayby przepadł,  
Bogdayby Imię Iego odtąd Polaka niegodne, wieczną nie-  
pamięcią zasute zostało.

Powiem więcey, chceszli W. K. Mość, widzieć Narod  
sławny? Chceszli nad inszych Krolow sam bydź więk-  
szym Krolem? bierz się z Narodem? Sto Tysięcy Serc  
wolnych ciśnie się do W. K. Mci Przemow Krolu, a u-  
znasz, iż niemasz jednowładnieyszego Panowania, iak to,  
ktore miłość poddanych ku Krolom swoim im daie.

Jeżeli w tych nieszczęśliwych, a day BOZE nieosta-  
tnich

392704

III

tnich ielzcze Rzpltey czasach, pełnić obowiązki urzędu Hetmańskiego, jest iedno co bydź za oddaną Buławę wdzięcznym? Krolu! masz mię wdzięcznym. Jeżeli ustawnie na czele Woyska stojąc, bydź ustawnie Obrońcą Krola y Narodu, jest iedno co bydź Hetmanem? Krolu masz mię Hetmanem. Jesliby zaś iedno było bydź Hetmanem, co odstąpić Praw starych dla Buławy? Pannie! wolność wziąć nazad Buławę, zostanie przy mnie cnota, y będę w potrzebie, za rozkazem Obywatelów bez Buławy, tak iak dziś Hetmanić Woysku przy Buławie.

Jest BOG, y czuwa nad Losem Polski. Przyidzie czas, kiedy Krol y Narod otworzywszy lepiej oczy, nad własnym a zobopolnym nieszczęściem, poznają iż Im bydź z sobą potrzeba, kiedy Obywatele patrząc na Tron nie uyrzą w Krolu tylko Oycę, a wzajem Krol nie uyrzy w Poddanych swoich tylko Synów Koronanych. Kiedy obrazić Tron, będzie dla nieprzyjaciół Oyczyzny iedno co obrazić Narod cały, a wzajem pokrzywdzenie iednego Obywatelów Krol biorąc za swoje, Podniesie potężnie swe Ramie, na obronę tego, który Pana y Krola swego życiem zastąpić był gotow, w ten czas krew lejąc przy Dostoieństwie W. K. Mci y Oyczyzny, pokażę światu, iż za oddaną mi Buławę, umiem bydź wdzięcznym, a W. K. Mość nauczysz Krolow, iż niechciałeś mnie mieć tylko cnotliwie wdzięcznym.

Idę do RzeczyPospolitey, idę do Seymu. Tak się podobalo Panu BOGU, aby to, co za Przodkow Naszych lekarstwem było RzeczyPospolitey, za nas trucizną RzeczyPospolitey stalo się. Dźwigały Rzplta, w okropnych na nie ciosach Konfederacye, w Naszym wieku Konfederacye w nieszczęścia Rzplta pogrążyły.

Szło nam nieszczęście po nieszczęściu, Konfederacya Seymowa po Konfederacyi Seymowej, cios po ciosie, a szło nie przerwany ciągami przez lat kilkanaście. Zaczęła smutną scenę Konfederacya Seymu Konwokacyjnego, poszła za nią Radomka gorzka od pierwszey, nastąpiła Konfederacya przeszła ostatnia, która ciosami swemi na Oyczyznę spuśczone, tamte dwie przewyższyła. Przyszło nakoniec day BOZE ostatniey, a ktorey ja [wybaczcie Prześwietne Stany że powiem] rownie iak tamtych lekam się y obawiam.

Była Przemoc na pierwszey, y Zamek Zołnierzem był opasany, była Przemoc na drugiey, y wzięto w niewolę Senatorow y Posła, była Przemoc na trzeciey, y Warszawa pod Wartą zostawała, jest Przemoc y na czwartey, która pierwszych idąc torem, tym ich ielzcze przewyższyła, iż Posłow legalnych, Posłow według Prawa obranych, bez Sądu, bez Rugów, bez wywodu, bez wysłuchania nawet z tey Prześwietney Izby wyłączyła, a od Prawodawstwa y wspólnego Seymowania odłączyła.

Y coż dobrego dla Ojczyzny Prześwietne zgromadzone Stany z terazniejszego Seymu spodziewać się mamy, kiedy tych tylko Posłów miano, których za Posłów mieć chciano, a nie tych, których Woiewodztwa y Prawo Posłami postanowiły, kiedy wybranych nawet Posłów do Izby Poselskiej nie puszczono, kiedy Marszałek Seymowy w Izbie Poselskiej y nie był, y nie był za Marszałka Seymowego obrany, kiedy tu w tej Prześwietnej Izbie Zgromadzeni Semotis Arbitris mimo zwyczaju Narodowego seymujemy.

Jeżeli na dniu pierwszym Seymowania była Impozycja, coż będzie na drugim, coż będzie na ostatnim, ach zaprawdę Prześwietne zgromadzone Stany, jakiegoż się końca Seymu tego spodziewać mamy, kiedy początki tego są Nam tak okropne.

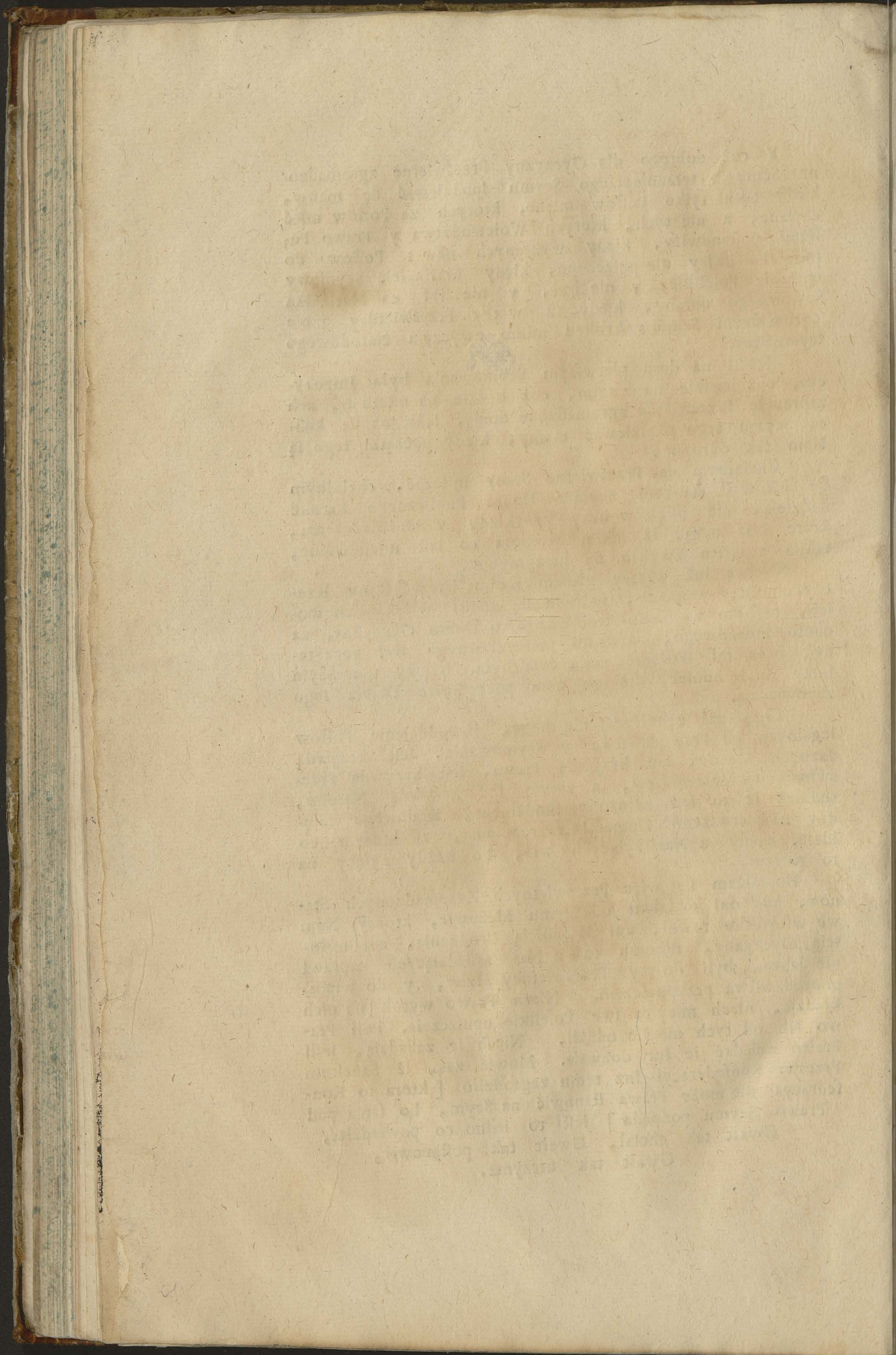
Chciałbym ja Prześwietne Stany milczeć, chciałbym się iakowas na tym Seymie Dobra Publicznego karmić nadzieją, ale biał w oczy przykłady y doświadczenia, które Nas uczą, iż jakim krokiem co jest ustanowione, takim krokiem zwykło się utrzymywać.

Niechcę już więcej głosem moim iątrzyć Rany Rzeczypospolitej y mojej, radbym się mylił w lękaniach moich, radbym za nadto troskliwego o Dobro Ojczyzny, za nadto bojaźliwego, za nadto podeyrrzliwego był poczytany, byle mi Wolność moja cała była, byleby ten Seym inszy miał koniec, niż go nam początkowe Dzieła tego zapowiadają.

Tego zaś zamilczeć nie mogę, iż oddalenie Posłów legalnych od Prawodawstwa y Seymowania, jest krzywdą znacznych Mężów, jest krzywdą Prawa, jest krzywdą Prześwietnych Woiewodztw, a zatym jest krzywdą Narodu, tudzież iż to jest założony fundament, Kraiowego między nayspierwizemi Domami rozroznienia, za którym co idzie, każdy z Nas żyjących wie, bo każdy żyjący na to patrzył.

Dopraszam się więc Prześwietnych Zgromadzonych Stanow, aby oni oddaleni od Seymu Mężowie, którzy Nam we wszystkim równi, ani Znacnością Urodzenia, ani miłością Ojczyzny, nikomu tu z Nas zasiadających naprzód nie dadzą, byli do tej Prześwietnej Izby, y do współprawodawstwa przypuszczeni. Niech Prawo wyrok na nich kładzie, niech miejsca swe Poselskie opuszczają, jeśli Prawo ich od tych miejsc oddali. Niech je zasiadają, jeśli Prawo zasiadać je Im dozwala. Mówić zaś, iż Sancitum Prześw: Konfederacji już temu zagroziło [ktoż to Konfederacya nie może Prawa stanowić na Seym, bo sama pod Prawo Seymu podpada] jest to iedno co powiedzieć,

Gwałt tak chciał, Gwałt tak postanowił,  
Gwałt tak utrzyma.





nnie  
ona

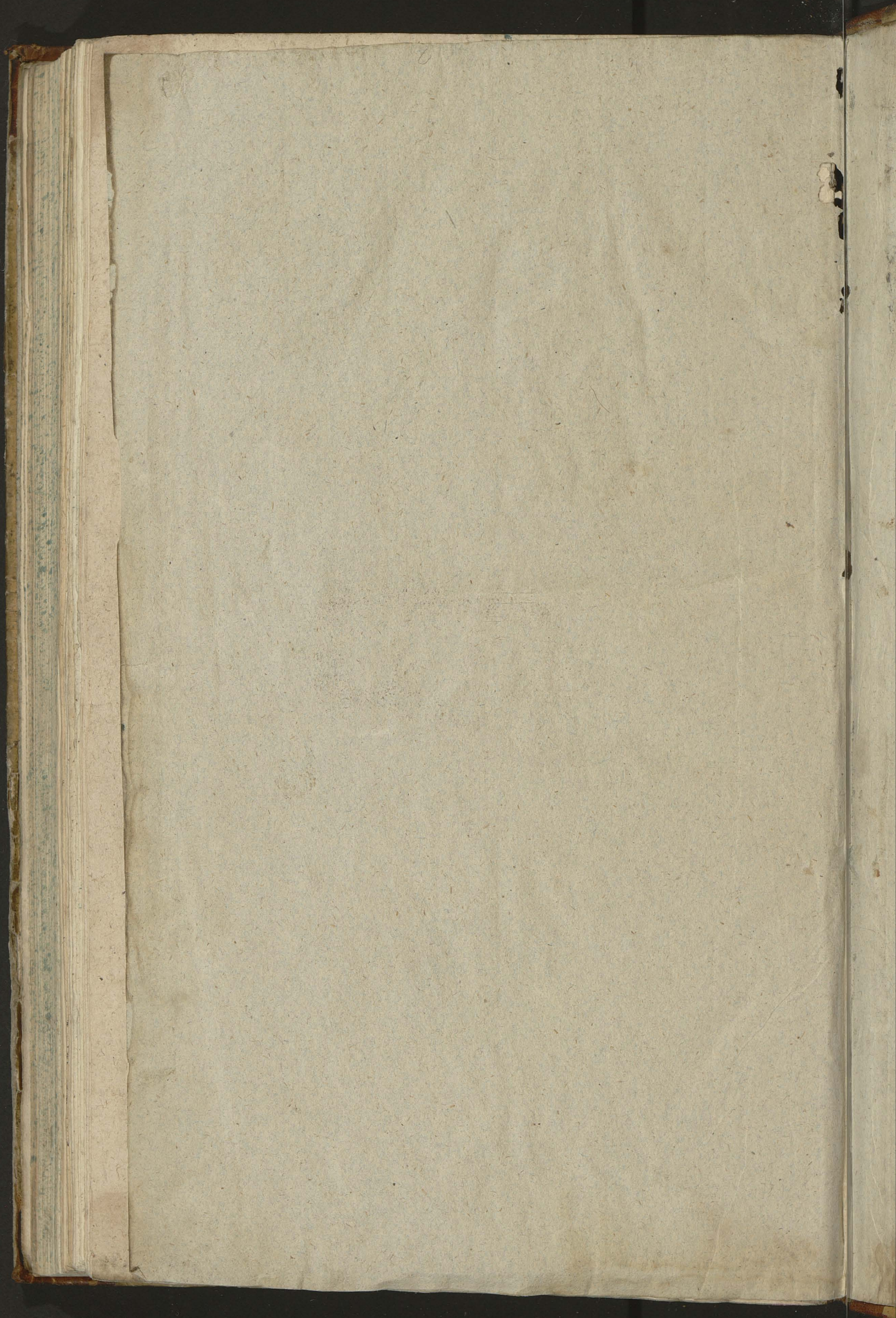
vam  
ty-  
rym  
ufze  
lym  
ane  
nie,

no-  
bę-  
czy-  
zy-  
iele  
zy-  
vi

w  
ego  
iel-  
po-  
bli-  
zy  
ie-

ry-  
nu

ie-  
w  
e-



Biblioteka Jagiellońska



stdr0025456

NO. 1000  
DE LA  
BIBLIOTHEQUE  
DE LA  
VILLE DE  
MONTREAL  
MONTREAL  
1850